

„Potop” w bydgoskiej pamięci

Na placu Wolności w Bydgoszczy, przy parku imienia Kazimierza Wielkiego stała monumentalna rzeźba, zwana wodotryskiem lub fontanną „Potop”. Niemcy nazywali ją Monumentalbrunnen albo Sintflud-Brunnen. Była ona rzeźbiarskim wyobrażeniem biblijnego potopu, świetnie wkomponowanym w zieleń i otoczenie parku.

Zaczęto się wszystko w roku 1897 . wówczas to Krajowa Komisja Sztuki dla Popierania Sztuk Plastycznych wystąpiła z inicjatywą fundacji monumentalnej fontanny. Rozpisano konkurs, na który wpłynęło 46 projektów; wybrano projekt profesora Berlińskiej Akademii Sztuk Pięknych -Ferdinanda Lepckego (1866 - 1909).

Prace nad wykonaniem i ustawieniem rzeźby trwały sześć lat, wreszcie 23 lipca 1904 roku odbyto się odsłonięcie pomnika. Na dzisiejszym placu Wolności była wielka gala: przyjechali przedstawiciele władz państwowych z Berlina, władze Księstwa Poznańskiego. Przybyło wielu miejscowych notabli; obecny był także autor pomnika - Ferdinand Lepcke. Panie ubrane były w stroje wizytowe, mężczyźni w surdutach, jaskółkach, a nawet we frakach; na głowach mieli cylindry. Były przemówienia, owacje i oczywiście grata orkiestra wojskowa, były fanfary.

Rzeźba przedstawiała się imponująco. Składała się z trzech oddzielnych grup rzeźbiarskich, otoczonych basenem z czerwonego piaskowca, przed którym były dwa stopnie granitowe i piękna mozaika kostkowa. Rzeźby z brązu odlano w firmie Gladenbeck w miejscowości Friedrichshagen koło Berlina, a granit użyty do kompozycji całości pochodził ze Śląska.

Najwyższa, bo aż ośmiometrowa była kompozycja środkowa: na granitowej skale stał mężczyzna, jedną ręką próbujący z wysiłkiem ratować kobietę, a drugą podciągający starca, ratującego się przed śmiercią w otchłani wody. Niżej leżała martwa już kobieta, a na niej dziecko; obok usadowił się ryczący, bezradny lew. Po lewej stronie grupy niedźwiedzica trzymała w pysku małego niedźwiadka. Na trzeciej skale trwała walka o życie mężczyzny z wężem.

Wodę do wodotrysku doprowadzono dopiero w roku 1908, wtedy też całość oświetlono. Wieczorem widok fontanny był imponujący. „Potop” był dobrą rzeźbą - pełną ekspresji i tragedii. Był ulubionym miejscem spotkań: przed nim kończyły się różnego rodzaju zawody sportowe, zjazdy i uroczystości, których uczestnicy pozowali do zdjęcia na tle wspaniałej rzeźby. Była ona dumą bydgoszczan chętnie pokazywaną przyjeźdnym.

Ferdinand Lepcke pochodził z miejscowości Coburg i swemu rodzinnemu miastu podarował kopię głównej grupy „Potopu”, a jedna część znalazła się w miejscowości Detloff. Kopię całości ustawiono także w miejscowości Eisleben, gdzie została zniszczona w czasie wojny.

A co się stało z bydgoską fontanną? Otóż w czasie okupacji niemieckiej, decyzją władz, rzeźba została rozebrana, a brąz przeznaczono na cele wojenne. Rozbiórkę fontanny rozpoczęto 7 stycznia 1943 roku, prace przy jej niszczeniu trwały sześć dni. Pozostał tylko basen. Uzyskano 8870 kilogramów brązu, a granit wywieziono do składnicy miejskiej przy ulicy Karpackiej.

Istniejące obecnie w rogach basenu tryskające wodą stylizowane ryby, dłuta Józefa Makowskiego, umieszczono po wojnie, a mozaikę zaasfaltowano.

Wielu bydgoszczan pamięta okazałą rzeźbę zwaną „Potopem”; wryła się w ich pamięć niezatartym urokiem piękna. Mówią: na skwerze przy placu Wolności jest pustka, pozostał

tylko basen i wspomnienia. W mojej pamięci „Potop” pozostał jako piękna rzeźbiarska grupa, dobrze skomponowana i wtopiona w zielen parku. Inne spojrzenie na „Potop” miał natomiast Marian Turwid. W książce „ Bydgoszcz – Kultura - Życie gospodarcze”, na s. 325 napisał:

„Obsypana laskami Bydgoszcz miała być i architekturą swą, i atmosferą przeciwstawiona upartej polskości Poznania... Nie pomogły szkoły jak koszary - i koszary jak więzienia. Ani nawet pompatyczne i banalne pomniczyska z obfitej kolekcji pruskich Edel - kitschów, z największym z nich „Potopem” na czele, w którym to monumencie dał prof. Lepcke z Berlina imponujący ignorantom zlepek berlińsko-monachijskich szablonów akademickich,,

„Express Bydgoski” nr 157 z 1998 roku